Nr. 198. w Czwartek dnia 25. Sierpnia 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Bern, 24 Sierpnia. — W Genewie ustały zaburzenia spokojności. Komisarze związkowi Fornerod i Barman ogłosili proklamacyą, w której zaklinają mieszkańców genewskich, aby nie opuścili drogi prawnej. Rozporządzono surowe śledztwo. Dziś odbędzie się pogrzeb ośmiu poległych i chwycono się wszelkich środków ostrożności. Komisarze związkowi są upoważnieni wezwać w razie potrzeby więcej wojska. Wojska waatlandskie powitano okrzykami. Wielką radę zwołano. Wszystkie wojska załogowe oddano pod dowództwo pułkownika związkowego. Zamianowano sędzią śledczym Duplana Veillota, a instygatorem wiceprezesa Migy.

Hamburg, 24 Sierpnia. — Berlingske Titende z d. 22 zamieszcza w przeglądzie swym po francusku wychodzącym, że ani ze zlecenia ani z upoważnienia członków ministerstwa nie zamieścił wiadome dyplomatyczne dokumenta, ani też udzielone mu one zostały przez jakiegokolwiek członka ministerstwa.

Londyn, 24 Sierpnia. — W mowie powiedzianej w Tiverton w obec swoich wyborców bronił lord Palmerston politykę pokojową Anglii i wynurzał swe sympatye dla Polaków i Duńczyków. Uniesienie okazywano mu wielkie. (Dziewięć godzin potrzebowała tadep esa do odbycia drogi z Londynu do Berlina.)

Lubeka, 23 Sierpnia. — Pruska eskadra złożona z korwet „Nymfy", „Winety", „Arkony" i pięciu kanonierek, zawinęła dziś do Travemünde po węgle.

Altenburg, 24 Sierpnia. — Dziś z rana wybuchnął ogień w zambu książęcym. W skutek gwałtownego wichru wielka część zamku tego spłynęła. O ocaleniu ani myślić

Monachium, 23 Sierpnia. — Król chwycił się inicyatywy względem skrócenia periodu finansowego. Całe ministerstwo wezwał pismem odręcznem do zdania sprawy w tej mierze. Król jest za reformą.

Kopenhaga, 23 Sierpnia wieczorem. — Książe Humbert przybył tu dzisiaj i stanął w hotelu Fenix. Przed południem przyjmował tamże następcę tronu. Po południu o godzinie 2 przyjmował król duński księcia Humberta na zamku Christiansborgu.

— Debaty nad nową pożyczką jeszcze nie ukończone w folkethingu. Na posiedzeniu wczorajszem folkethingu wyrzekł deputowany Bille groźbę, że wniesie o uchwałę niezaufania ministerstwu. Na to oświadczył minister skarbu pod nieobecność prezesa ministerstwa, że nie uważa rady państwa za reprezentanta teraźniejszej opinii ludu i jeżeli thing uchwali wotum niezaufania, doradzi on królowi rozwiązanie rady państwa.

Neumünster 24 Sierpnia. — Städtetag przyjął jednogłośnie następującą rezolucyą: Gdy prałaci i rycerstwo ujrzeli się spowodowanymi do wynurzenia oświadczenia w naszej sprawie krajowej, czują się znagleni deputowani szlezwiccy zgromadzeni na zjeździe od miast w braku zgromadzenia krajowego reprezentującego prawa ludu szlezwicko-holsztyńskiego do manifestacyi.

Do podziękowania w oświadczeniu wynurzonego za wywalczony przez dzielne wojska mocarstw wielkich niemieckich rozdział Szlezwiku i Holsztynu od Danii przyłączamy się bez ogródki, tudzież uznajemy potrzebę przyłączenia bez uszczerbku samodzielności połączonych księstw do Niemiec i o ile tego wymagają interesa Niemiec do Prus z głębokiego naszego przekonania.

Nie możemy atoli dojrzeć w zaprowadzeniu tymczasowego rządu stósownego środka ku celowi zamierzonemu, objawiamy się owszem, aby wielostronny porządek upragniony tak wewnętrznych jakoteż zewnętrznych stósunków kraju przez to niepotrzebnie nie został przeciągniętym lub zagrożonym.

Przywrócenie porządku zawisło wedle naszego przekonania od niezwłocznego uznania już dawno przez kraj uznanego księcia Fryderyka VIII.

Z 51 miast i miasteczek szlezwickich i holsztyńskich było reprezentowanych 41 przez 81 deputowanych (zachodnie wyspy także). Niereprezentowanych było: 2 miasta szlezwickie, 5 miasteczek, 2 miasta holsztyńskie. Jedno miasto szlezwickie przesłało swój głos telegrafem.

Monachium 24 Sierpnia wieczorem. — Bayersche Ztg oświadcza naprzeciw telegramowi wiedeńskiemu zamieszczonemu w Allg. Augsb. Z., że rząd bawarski nic nie wie ani o zamiarze wirtembergskim, postawienia siebie na czele trzeciej grupy państw niemieckich, ani o wniosku, który ma Wirtemberg postawić w związku niemieckim.

Berlin, 25 Sierpnia. — Naj. Pan raczył nadać tajn. rządzcy nadwornemu Dr. Zemplinowi w Lorenzdorfie w powiecie oławskim, order korony królewskiej 2 klasy, duchownemu kościoła grecko-katolickiego przy poselstwie ces. rosyjskiem w Berlinie, archirejowi i magistrowi teologii Tarasiusowi Seredyńskiemu, szefowi kolei żelaznej petersbursko-warszawsko-wileńsko-wierzbołowskiej Alquie w Petersburgu i ces. austryackiemu nadwornemu dyrektorowi muzyki Janowi Straussowi w Wiedniu order kr. korony 4 klasy.

Berlin, 23 Sierpnia. — Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom. Koniec posiedzenia z d. 22 Sierpnia. (Badanie obżałowanego Kosińskiego.)

Przewod.: Przecież pan przeprawiałeś ochotników przez granicę?

Obżał.: Przeprawiałem. Cała okolica nadgraniczna zapełniona była ochotnikami, którzy chcieli przejść granicę. Tych, skoro się zdawało, że nadeszła chwila sposobna, wysyłano ze wsi do wsi. Wspierałem tego rodzaju przeprawy.

Przewod.: Dalej donosiłeś pan w jednem z swych sprawozdań, że jesteś zadowolniony z oficerów francuskich. Wymusztrowali oni dobrze ochotników?

Obżał.: Nie była to musztra wojskowa, lecz ćwiczenia w tyralierce bez broni. Ćwiczenia te odbywano w moim ogrodzie.

Przewod.: Powiedziałeś pan w jednym liście, iż byłoby lepiej, aby Guttry przebywał nad granicą. Orzekłeś pan tem samem rodzaj nagany?

Obżał.: Rzeczywiście była to nagana, ponieważ mąż ten na którego tyle liczono, niczem się nie zajmował. Lecz to potwierdza właśnie, com przódy powiedział. W sprawozdaniu tem zachodzi także prośba o nadesłanie broni. Gdybym był organizował, jak to twierdzi oskarzenie, nie byłbym prosił lecz rozkazał.

Przewod.: W jednym dokumencie wyraźnie jesteś pan nazywany naczelnym komisarzem granicznym.

Obżał.: Takiego dokumentu nie znam wcale.

Przewod.: Jest to dokument znaleziony u obżałowanego Koszutskiego, lecz o pochodzeniu jego nie można się było nic pewnego dowiedzieć. W jednem ze sprawozdań pańskich jest mowa o urzędzie, który na siebie przejąłeś.

Obżał.: Nie myślałem wówczas, że będę zmuszonym na tem tu miejscu do odpowiedzialności; byłbym bowiem innych używał wyrażeń. Powtarzam, że nie piastowałem żadnego urzędu, ani żadnego nie wziąłem na siebie obowiązku, cokolwiek czyniłem, czyniłem dobrowolnie.

Przewod.: Mówisz pan w swem sprawozdaniu o powstaniu: że zdaje się panu odpowiadać ono idei narodowéj.

Obżał.: Powstanie było skierowane tylko przeciw Rosyi. Panowie! Ta część Polski, która przypadła Rosyi, obejmuje 11,000 mil □, podczas gdy części przypadłe Austryi i Prusom zaledwie 3000 mil □ wyno-

szą. Jeśli zatem ktoś mówi jeszcze o państwie polskiem, wtedy może mieć tylko na myśli dział rosyjski. Już Mochnacki przeprowadził w dziele swojem tę ideę, że Polacy mogą tylko walczyć z Rosyą. Pod ideą walki może rozumieć każdy rozsądny Polak jedynie walkę przeciw Rosyi, gdy takowa od czasu staje się konieczną. W r. 1830 kierownictwo powstania dostało się najprzód w ręce ludzi, który nie chąc je oddać w ręce reakcyi, nadali mu charakter rewolucyi z powodu złamania przez rząd rosyjski nadanej Królestwu Kongresowemu konstytucyi, Lecz prawdziwą ideą walki było odzyskanie Litwy i Rusi, tj. granic z 1772. Owo połączenie Litwy i Rusi z Kongresówką jest właśnie tem, co rozumiano pod granicami z r. 1772.

Przewod.: W roku 1846 walczono przecież w Prusach i przeciw Prusom, a i wtedy zaprzeczyłeś pan, jakoby walka była skierowana przeciw Prusom.

Obżał: Walka w r. 1846 była zupełnie inną. W ówczas w istocie wywołała walkę emigracya, towarzystwo demokratyczne, jak to błędnie przypuszcza oskarżenie o teraźniejszem powstaniu. Ale ideą walki nie było odbudowanie Polski, lecz zamiar przejmujący całą Europę przeprowadzenia idei demokratycznych.. W Polsce zrobiono pierwszy eksperyment.

Przewodn. zwraca uwagę obżałowanego na list znajdujący się w aktach, pisany przezeń poufnie z więzienia do ciotki swej hrabiny Keyserling, który przy odesłaniu przejęto. Obrońca obżałowanego rzecznik Janecki wnosi o odczytanie listu tegoż, na co sąd się zgadza, i czytanie następuje. — Tu przerwano badanie, i po krótkiem wysłuchaniu na wniosek rzecznika Holthoffa, komisarza obwodowego Kerstena posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie z dnia 23 Sierpnia.

Przewodniczący Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9. Następnie odczytują w języku polskim list obżałowanego Kosińskiego do hrabiny Keyserling, który na wczorajszem posiedzeniu przeczytano po niemiecku. W liście tym przyznaje obżałowany swą winę w r. 1846, wyjaśnia swą zapełną niewinność przy obecnem śledztwie i napomyka o lekkiej nieufności w bezstronność trybunału. Odnośnie do tego oświadcza obżałowany: Chciałbym tu tylko wtrącić uwagę co do odczytanego tu listu. Gdybym był sobie przypominał całkowicie treść jego, byłbym prosił mego obrońcę, aby nie wnosił o odczytanie listu. Spodziewam się, że wysoki trybunał uważać będzie wyrażoną w nim nieufność do sędziów mających w przyszłości orzekać w sprawie naszej wyrok, jako wyraz tego uczucia, jakiem ono było w istocie, tj. uczucia rozdrażnionego w skutek głębokiego przeświadczenia o zupełnej niewinności naprzeciw uwięzienia wedle mnie nieuzasadnionego. Obecny skład trybunału nie mógł mi być znanym nawet w oddaleniu przed rokiem, i dla tego nie potrzeba zapewne, abym się przed nim uniewinniał, tem mniej, abym zaręczył, iż przekonany jestem najzupełniej o jego bezstronności i niezależności. Natomiast upraszam wysoki trybunał, aby dał wiarę zaręczeniu o mej niewinności, którą w poufnym tym liście wykazałem co się tyczy teraźniejszych wypadków, jak również i memu przyznaniu się do winy w wypadkach z r. 1846, na które p. przewodniczący zwrócił uwagę.

Przewodn.: Trybunał postępować i wyrokować będzie jak to przepisują prawa pruskie, z bezstronnością i nie będzie się czuł bynajmniej dotkniętym lub urażonym przez owe oświadczenie. Przystępuję do dalszego badania. Gdy rząd narodowy zawiązał już związki z komitetem w Poznaniu, nastąpiły przeprawy ochotników. Czy pan byłeś czynnym przy przeprowadzaniu oddziałów?

Obżałowany: Byłem czynny przy przeprawianiu jednego oddziału. Po przejściu Jounga de Blankenheim przestałem być czynnym.

Przewod.: Czy Pan przeprawiałeś ów oddział nie jako wojskowy przywódzca, lecz jako komisarz cywilny?

Obżał.: Ochotnicy zbierali się w rozmaitych miejscach. Na jeden z owych punktów zbornych przybyłem, w istocie głównie z ciekawości.

Przewod.: Obżałowany Mańkowski pisał w jednem sprawozdaniu, że Pan towarzyszyłeś całemu jednemu oddziałowi.

Obżałowany Mańkowski oświadcza, iż Kosińskiego nie widział i donosił o nim tylko z posłuchów.

Przewod.: Przy tej sposobności utrzymywałeś Pan w swych dobrach ochotników, około 150 ludzi.

Obżał. (Kosiński): Nie mogę tego inaczej uważać, jak chyba za ilustracyą oskarżenia. Konstatuje ono, że właśnie byłem oddalony z oddziałem Jounga o 3—4 mil od mej włości. W tym samym czasie zabrano na jednym z moich folwarków wóz z bronią. Ludzi każdy chętnie przyjmował z bronią była to już sprawa delikatniejsza. Każdy starał się jak najprędzej pozbyć jej. Transporty przechowywano w lasach lub zawożono na dziedziniec, zkąd je natychmiast odsyłano dalej. W ten sposób przybył i do mego folwarku wóz, którego nie można było dość szybko odesłać. Denuncyowano mnie o czem dopiero kilka dni później się dowiedziałem. Jako żywo nieprawda, aby się ochotnicy w mych dobrach musztrowali, dowiedziałem się o tem dopiero z aktu oskarżenia. Ochotnicy przechowywali się w ogóle po lasach i wsiach; nie wiem za tem zkądby właśnie u mnie mieli być w gościnie. Obydwa fakta nie tangują mnie zatem, ponieważ nie byłem obecnym w mych dobrach.

Przewod.: W jednym raporcie uprasza Pan komitet i hr. Działyńskiego o uwolnienie z obowiązków. Jakież to ma znaczenie:

Obżał.: Dowodzi to, że mało miałem zaufania do sprawy. Uważałem ją za zgubioną po klęsce Mieleckiego i przejściu jenerała Langiewicza do Galicyi. Pod pozorem załatwienia ważnych interesów osobistych, podałem wówczas mój wniosek.

Przewod.: Pan odbierałeś także dochody i wychowałeś je?

Obżał.: Nie zgadza się to z prawdą. Zaprzeczam, abym czynił jakieś wydatki i nie pojmuję, zkąd można coś podobnego przypuszczać, ponieważ ani żadnych pieniędzy nie odbierałem ani nie prowadziłem kasy. Również nie pisałem rachunku.

Naczelny prokurator Adlung: Prokuratorya nie chce twierdzić, aby rachunek pisany był ręką obżałowanego, ponieważ znawcy powątpiewają o tem.

Przewod.: W oskarżeniu jest jeszcze wzmianka o liście Działyńskiego do »Guttrego.« Czy znany jest Panu list ten?

Obżał.: Nie.

Przewod.: Na tem załatwione by były fakta, zarzucane Panu. Chciałbym zadać kilka Panu jeszcze pytań. Powiedziano także w oskarzeniu, że Pan popierałeś powstanie w Poznańskiem w zamiarze zbrodni stanu. Oświadczyłeś Pan wprawdzie, że powstanie było tylko przeciw Rosyi skierowanem, lecz nastręcza się tutaj pytanie, coby się było stało, gdyby Rosya została była zwyciężoną.

Obżał.: Wówczas byliby naprzód młodzi wywędrowali do Królestwa Polskiego aby tam szukać karyery; za nimi poszliby starsi a po 15 latach prowincya poznańska byłaby zgermanizowaną. Jest to przekonanie, które często wypowiadałem. Najłatwiej zgermanizowano by Poznańskie, gdyby istniało samodzielne państwo Polskie.

Przew: Zdania dzienników (zapewne miał szanowny mówca na myśli Ostsee Z., Kreuz Z. i inne im podobne dzienniki. P. R. Dz.) były w tej mierze bardzo podzielone; mianowicie pisano, że po zwycieżeniu Rosyi zamierzano uderzyć na Austryą i Prusy, gdyż jednocześnie nie można wystąpić przeciw wszystkim trzem mocarstwom.

Obżał.: Plan taki jest mi całkiem nieznany, a gdyby nawet istniał, wówczas byłoby niemożliwością po walce z Rosyą uderzyć jeszcze na Prusy. Mogliby to chyba uczynić nasi synowie i wnucy. — Zaprzeczam, aby plan taki w ogóle istniał.

Przew.: W odezwach jest mowa o zamiarze odbudowania Polski niepodzielnej.

Obżał.: Takiej odezwy nie widziałem. Jest wprawdzie mowa o przywróceniu państwa w granicach z r. 1772, lecz przez to rozumiano tylko Rosyą, gdyż owe granice są rosyjskiemi.

Przewodn.: Przed podziałem należały przecież do Polski prowincya Poznańska i Galicya.

Obż.: Lecz w odezwie wyraźnie stoi, że przeciw Prusom nie ma być nic przedsięwziętem.

Przewodnicz.: Czy wiadomo Panu, jak wielkich użyto środków pieniężnych?

Obżał.: Nie.

Przew.: Ale przyznasz pan, że ofiary były bardzo znaczne?

Obżał.: Tak.

Przewodn.: Może to nie jest zdaniem pana, ale inni przyjmują, że przy tak wielkich ofiarach nie mogło być zamiarem, występywać jedynie przeciw Rosyi. Zapowiadano pomoc zewnętrzną; gdyby pomoc ta nadeszła, naród polski byłby dość silnym podjąć walkę z innemi mocarstwami.

Obżałow.: Na pomoc dyplomatyczną może liczono; liczono, że wreszcie powstanie wojna między Polską a Rosyą, która zmusi Rosyą do koncesyi.

Przew.: Gdyby zaś nad Rosyą odniesiono zwycięstwo, byłoby wszystko przysposobione dla Poznańskiego. Były zamianowane władze, powstał rząd naropowy, komitet w Poznaniu, mianowano komisarzy powiatowych i cywilnych, obwodowych itd. Rozpisano podatek narodowy i w ten sposób zdaje się, iż w zupełności dokonano koniecznej organizacyi władz. Były pieniądze i broń dla walki.

Obżał.: W jakim celu działo się to wszystko, już powiedziałem. Prawdopodobieństwo moich zeznań leży w naturze rzeczy. Wedle mego przekonania, wątpliwość w tym względzie niemożliwa, że wszystko to stało się jedynie w celu popierania powstania przeciw Rosyi.

Na tem skończyło się badanie obżałowanego Kosińskiego.

Nacz. prok.: zrzeka się wysłuchania świadków, proponowanych przy tem oskarżeniu, ponieważ obżałowany przyznał fakta, o których świadkowie mieli świadczyć; sąd uchwala jednakże wysłuchać świadków.

Listowy Kowalski z Wrześni zeznaje, że przez 2 tygodnie mniej więcej w dobrach obżałowanego, w Targowej Górce, gościli ludzie najrozmaiciej uzbrojeni. Mustrowali się także; kto nimi dowodził, świadek nie wie. Obżałowanego Kosińskiego tam nie widział.

Rzecznik Janecki konstatuje z akt, że obżałowanego aresztowano dopiero w dwa tygodnie po rewizyi u Działyńskiego, że więc o ucieczce nie myślał. Obrońca dla tego o tem wspomina, ponieważ instygatorya z ucieczki Działyńskiego wnosiła o przyznaniu się jego do winy.

Na wniosek rzeczników Holthoffa i Lisieckiego słuchają żandarma Schneeweisa, czy obżałowani Hulewicz i ks. Hubert brali udział w agitacyi językowej.

Świadek, który miał z obżałowanym Hulewiczem różne stósunki, zeznaje, że często od niego listy odbierał, pisane, o ile sobie przypomina, w języku polskim, ale że obżałowany zawsze z nim rozmawiał po polsku. Na zapytanie obrońcy świadek zeznaje, że mało tylko rozumie po polsku, i że listy zawsze musiał sobie dać tłómaczyć. Co się tyczy obżałowanego Huberta, świadek zeznaje, że był obecny przy jego uwięzieniu i że przy tej sposobności między obżałowanym a landratem powstał spór z powodu języka.

Obżałowany Hulewicz oświadcza, że agitacya językowa nie może być polem przedsięwzięć będących zdradą stanu. Nie brał on udziału w tych agitacyach, z urzędnikami mawiał po niemiecku; przy regulacyi podatku gruntowego starał się o to, aby protokuł w obu językach prowadzono, ponieważ interesenci po większej części byli Polakami.

Obżałowany chce jeszcze dalej mówić, prezes mu jednakże przerywa, gdyż będzie miał do tego sposobność przy skardze własnej.

Rzecznik Lent dodaje, że akt oskarzenia w wielu miejscach odnosi się do agitacyi językowych.

Następnie słuchano Niemców, biegłych w piśmie, względem pism Działyńskiego, które porównywali. Oświadczyli, że pisma te pochodzą z jednej ręki.

Przewodn. oświadcza, że proponowany przez obronę nauczyciel Schoen z Poznania nie przybędzie zapewne, w skutek czego rzecznik Janecki proponuje nauczyciela Dakowskiego z Poznania, jako biegłego w piśmie.

Rozpoczyna się następnie badanie obżałowanego dra Władysława Niegolewskiego, które trwa do końca posiedzenia i jutro będzie toczyło się dalej. O zeznaniach jego jutro zdamy sprawę. Koniec posiedzenia o 3 i pół godziny, jutro w środę następujące posiedzenie o godzinie 9.

— Profesor Dr. Gneist przemówił w dniu 18go b. m. w obronie oskarżonych Polaków o zdradę stanu, w treści zupełnej, jak następuje:

»Pozwoliłem sobie prosić p. prezesa, aby mi wolno było w stadyum rozpraw wypowiedzieć zdanie i życzenia obrony co do dalszego przebiegu przyjmowania dowodów.

Życzenie to ubieram w skromną formę prośby do prezydyum, lecz sądzę zarazem, że wolno mi dodać, iż mógłbym był także mocniejszą obrać formę: sądzę, że obrona ma do tego prawo.

Wniosek nasz odnosi się do tego, że obrona widziałaby się prejudykowaną, gdyby w tym stanowczym zwrocie ciągle jeszcze miał się powtarzać dowód przedmiotowej istoty czynu, gdyby teraz wreszcie nie poprowadzono wprost dowodu faktów samych, o które obwiniają obżałowanych i gdyby przypadkiem utrzymało się zdanie prokuratoryi, wedle którego dowód czynów rozstrzelonoby na 130 skarg szczegółowych. Z naszego stanowiska uważamy za konieczne, że wprzódy powinno istnieć i być udowodnionem karygodne przedsięwzięcie, którego uczestnicy tutaj są oskarżeni i że dowodu tego nie można rozdzielać. Uważamy za niestósowne, aby wymienionych w ogólnej części oskarżenia dwóch świadków: Meera i Zimmermanna, tutaj usunąć.

Dalej mam przy wniosku tym inny jeszcze wzgląd na myśli. Zdaje nam się, iż to winniśmy naszym klientom. Mamy in petto bardzo znaczny materyał dowodów uniewiniających, który tak co do obszerności, jako też wagi mniej więcej na równi stoi z masą dowodów aktu oskarżenia. Pozostawiliśmy go na później i nader skromny zrobiliśmy zeń użytek dotąd. Możemy to przecież w ten sposób tylko usprawiedliwić w naszem sumieniu i przed naszemi klientami, jeśli z góry oświadczymy trybunałowi, w jakim porządku w ogóle pojmujemy dowody te, i dla czego dziewięć dziesiątych owych dowodów nie uważając jako należące ściśle do rzeczy, na teraz nie uwzględniamy przy rozpoczęciu dowodu uniewiniającego.

Spodziewam się, że i prokuratorya przekona się, iż tu bynajmniej nie chodzi o wywody prawne, o plaidoyer, gdyż to tego zupełnie inne rzeczy należą.

Fakta, jak się przedstawiają, są po prostu następujące. Z W. Ks. Poznańskiego przechodzili zbrojni ochotnicy do powstania wybuchłego w Królestwie Polskiem z przyczyny gwałtownej branki odbytej w dniu 14 Stycznia 1863 r. Od dnia 8go Lutego 1863 przechodzili nasamprzód ochotnicy z osobna, w Marcu zaś przezeń większy oddział, aby się połączyć z hufcem Mielęckiego w Królestwie Polskiem. Następnie uzbrojono w Kwietniu 1863 r. dwa oddziały kilkaset ludzi liczące pod wodzą Jounga Blankenheim i Faucheux'go. Wreszcie przeszkodzono w Lipcu 1863 r. przejściu podobnego oddziału, później zaś raz jeszcze stało się coś podobnego.

Nie ulega wątpliwości, że ku temu celowi musiało istnieć stowarzyszenie z pewnej ilości osób złożone. Prokuratorya przyjmuje, jakoby stowarzyszenie to istniało od Marca 1863 pod kierunkiem hr. Działyńskiego i komitetu — po rozwiązaniu tegoż od Maja 1863 pod kiernnkiem wielkopolskiego komitetu centralnego — od czasu zaś jego rozwiązania w Wrześniu 1863 r. pod kierunkiem »wydziału wykonawczego.« Niech i tak będzie. Pominąwszy szczegółowe daty nie myślę podnosić w tej mierze żadnej wątpliwości.

Akt oskarżenia nie wypowiada wprawdzie tego zwięźle, lecz przypuszczam to jako samo z siebie wypływające zdanie prokuratoryi, że czyny te tworzą istotę czynu przedsięwzięcia zbrodni stanu przeciw Rosyi i że w skutek czynów tych wszyscy uczestnicy przedsięwzięcia podlegli surowości prawa karnego rosyjskiego. Lecz twierdzę z tą samą stanowczością, że właśnie z tej przyczyny w czynach tych nie można wynaleść istoty czynu zdrady stanu przeciw Prusom. Artykuły 61 i 66 naszego kodeksu karnego nie znają innego państwa jak pruskie, a jeśli »nieprzyjazne czyny« przeciw obcym rządom poddane są karze w § 78 prawa karnego, to odnosi się to jedynie do dwóch rodzai przypadków: jeśli te czyny wymierzone są przeciw państwom niemieckim lub zostającym w stósunkach wzajemności. Rosya nie przypada pod żadną z dwóch tych kategoryi.

Co do mnie, sądzę, że rozstrzygnienie sądowe sprawy tej bardzo ułatwionem będzie, jeśli oskarżenie nie poda nam przyczyny do ostąpienia od powyższego tematu. My życzymy sobie jak najmniej mówić o czynach gwałtownych z jednej, o agitacyach z drugiej strony, o historycznym prawie lub historycznej niesprawiedliwości, o uczuciu narodowem i interesach państwowych, lecz chcemy po prostu oznaczyć przedsięwzięcie przeciw Rosyi jako czyn w obec pruskiego prawa karnego i sądów pruskich całkiem obcy i sam w sobie indyferentny.

Nasze prawodawstwo karne zabezpieczyło zresztą dostatecznie wszelki interes państwa w podobnych wypadkach przez zakaz tajnych związków (§ 98), przez zakaz tworzenia kup zbrojnych (§ 97), przez prawo o stowarzyszeniach i nadanie władzy prewencyjnej policyi. Byłyby to przedmioty rzeczywiste do skargi, któraby przecież w takim razie nie należała przed forum tego trybunału.

Jeśli zaś główne przedsięwzięcie jest indyferentnem, wnioskuje ztąd, że i sposoby wykonania go nie mogą być przedmiotem skargi o zbrodnią stanu. Zapatrując się z tego stanowiska, zdaniem mojem upada mnóstwo rzeczy przytoczonych przez oskarżenie jako kwestye żywotne, a zupełnie indyferentnych, które tem samem nie potrzeba nam będzie zbijać dowodami odwodowemi.

Jeśli mimo to oskarżenie przedstawia sprawę jako zbrodnią stanu przeciw Prusom, wtedy związek skargi z czynem zupełnie w sobie indyferentnym leży jedynie w dwóch punktach:

1) w tem, że oskarżenie twierdzi, iż przedsięwzięcie jest produktem rewolucyjnej propagandy, która się także na Wielkie Księstwo Poznańskie rozciągała;

2) w tem, że zamierzało w dalszym celu oderwać prowincyą poznańską od państwa pruskiego.

Lecz przez tę podstawę stały się wywody, które prokuratorya nazywa »ogólną częścią«, czysto polityczną dedukcyą, polityczną rozprawą, mającą ledwo słabe odcienia prawniczego uzasadnienia, którego z natury rzeczy mieć nie mogą.

I to właśnie sprawia, że obrona ulega prejudycyi. Nie przeczę, że ten sposób skargi i dowodzenia złowieszczo przypomina dawne procesa kryminalne przeciwko żydostwu. Sądzę, że sprawa obecna nie będzie traktowaną wedle tej analogii, jakoby narodowość polska była indywiduum odosobnionem, po którem możnaby się wszystkiego spodziewać. W ten sposób przychodzi się do tego, wszystko, co którykolwiek Polak rewolucyjnego wypowiedział, zamierzał lub wydrukował — wszystko, co kto inny za Polaków pomyślał, (jak Mazzini, Garibaldi) — wszystkie artykuły dziennikarskie znalezione u jakiego Polaka, — że wszystko to należy wrzucić do wielkiego kosza i każdą osobę, której nazwisko się znajdzie pomiędzy podejrzanemi papierami, podciągnąć do odpowiedzialności za cały zebrany materyał.

Tu jest punkt, w którym się polityczne i policyjne traktowanie tej sprawy dobitnie i nie dwuznacznie oddziela od prawnego i sądowego jej traktowania.

Jeśli się nie mylę, przeciwstawienie jest bardzo proste, to jest, że sądzący trybunał ma tylko do czynienia z bogatym i gotowym rezultatem policyi, że zatem ku sądowemu traktowaniu sprawy przebieg dowodów zwykle odwrotnie się zmienia. Zauważam przytem, (ponieważ p. naczelny prokurator po kilkakrotnie sądził słyszeć zarzuty osobiste), że ze stanowiska policyjnego, z którem prokuratorya z urzędu jest połączoną, może czasami pod pewnemi warunkami zachodzić potrzeba, każdą nić, każden plan, każde rzucone słówko, każdy ślad idei rewolucyjnej, każdy zamiar rewolucyjny ścigać, aby jego urzeczywistnieniu w czynie zapobiedz ewent. odkryć.

Z stanowiska przecież sądowego rzecz ta inaczej się przedstawia. Tu, wedle mego przekonania, dopóki stoimy przed niemieckim trybunałem, przebieg sprawy ten tylko być może:

najprzód, niech udowodni skarga, jakie czyny, jakie przedsięwzięcie zarzuca obżałowanym; sposób wykonania czynów poda wówczas, jak zawsze intencyą, z której wypłynęły; do tego należą przecież jeszcze uwierzytelnione objaśnienia obżałowanych na czasie i na miejscu przedsięwzięcia.

Na tem przecież kończy się, wedle mego przekonania zakres sądowego dowodu. Wszystko inne jest materyałem policyjnym: i z naszego stanowiska możemy w tem stadium procesu odwołać się przeciwko politycznemu i policyjnemu traktowaniu sprawy tej do najpewniejszej przystani dla obrony, do sumienia sędziów.

Gdyby tu chodziło o plaidoyer, zawierzałbym sobie, iż udowodnię, jako wedle naszego niemieckiego prawa karnego i niemieckiego postępowania karnego, zwłaszcza wedle pojęcia o czynach usiłowanych, żadne inne postępowanie nie jest dozwolone. (C. d. n.)

Francya.

Paryż, 22 Sierpnia. — Patrie pisze o zjeździe monarchów w Schoenbrunn, że budzi oczekiwania w Niemczech i że coś stanowczego będzie tam postanowione. Zjazd ten ma uświęcić sprzymierze dwóch wielkich mocarstw niemieckich. Debaty także piszą o tym zjeździe w podobnym duchu, dodając, że wkrótce się dowiemy, czyli się obu monarchom uda porozumieć nad wszystkiemi kwestyami, które aż do tej chwili rozdzielały oba gabinety, a mianowicie, co do kwestyi, które się łączą z przyszłym losem księstw.

— Cesarzowa myśli o pielgrzymce do Jerozolimy, ale wątpią, czy przyjdzie do skutku.

— Poseł duński tutejszy czuje się skompromitowanym przez ogłoszenie niedyskretne depesz prywatnych, w których wynurzył swe zdanie o tem, co myślą Napoleon i Palmerston i że na nich spuszczać się nie można. Rzeczą jest naturalną, że nieco poskrobał tutejsze sfery dyplomatyczne i łatwo stać się może, że go ztąd odwołają napowrót do Kopenhagi.

— Wczoraj wieczorem wyjechał król hiszpański. Paryż przybrał codzienną fizyognomię po tych uroczystościach lampionowych i fajerwerkowych, które miliony pochłonęły. Zdziecinniałość dworską naśladował Paryż dziecinnym okrzykiem He Lambert, który za trawerstacyą uroczystości lampkowych uważał. Constitutionnel zmusza się do pochwał na gościa hiszpańskiego, ale bardzo jest przytem sztywny i zimny, podobnie i reszta prasy i właściwa ludność paryzka żadnej uwagi nie zwracała na pobyt hiszpański i na lampiony.

(Kor. Cz.) P. Perrière, który przed wyjazdem do Pireneów widział się był z cesarzem w Vichy, przyjął króla hiszpańskiego mową, w której po objawieniu życzeń, aby Hiszpania zwinęła taryfy celne, napomknął o przymierzu Hiszpanii z Francyą. Odtąd przyjęcie króla zdaje się przybierać barwę wyraźnie polityczną, że nie powiem przymierzową. Z natchnienia władzy, Paryż wywiesił chorągwie francuskie i hiszpańskie.

Na wczorajszem widowisku w operze przyjęto króla oklaskami i okrzykami a na dsisiejszej rewii danej dla niego była pomimo deszczu, cała gwardya narodowa. Gwardya wydawała liczne przyjazne okrzyki. Jutro będzie w Wersalu zapowiedziana feta, połączona z puszczaniem wodotrysków, na którą wybiera się ogrom Paryżanów. Uniknęli przyjęcia króla: ks. Napoleon podrózujący po Szkocyi, i p. Nigra, bawiący obecnie w Turynie, ale księżniczka Matylda pozostała obok cesarza i choć nie była na obiedzie w St. Cloud, udała się do opery na świetne widowisko dane dla króla. Jeżeli istotnie zamierza związać się z Hiszpanią, jak Ludwik Filip, po tak zwanych małżeństwach hiszpańskich, cesarz musi się starać o osłabienie nieprzyjaźni Włoch z Hiszpanią. Jest to rzecz arcytrudna, ale kto wie, czy nie musi przyjść do tego, bo tak Włochy, jak królowa hiszpańska potrzebują Francyi, Włochy z przyczyn zewnętrznych a królowa z wewnętrznych. Sfery rządowe zapewniają, że używając jenerała Prima i progresistów, Anglia zamyślała rzucić Hiszpanią w nowy zamęt i dać królowej kierunek zupełnie angielski. Z dążeniem Anglii ma się łączyć dążenie Prus. Życzliwa przyjaźń w Berlinie p. Olozagi naczelnika progresistów bawiącego od parę dni w Paryżu, miało mieć znaczenie. Cesarz miał przyjść do przekonania, że pomimo wdania się lorda Clarendona i króla Belgijskiego, przymierze Anglii z Erancyą, jest prawie niepodobne, że Anglia lękając się postępu Francyi w sile i bogactwie, występuje przeciw niej wszędzie czy to jawnie czy skrycie, i że należy ubezpieczyć sobie stanowisko obronne, a w razie wojny zapewnić tył Francyi od strony granicy hiszpańskiej. Jeżeli przyjdzie do czegoś rzeczywistego między Hiszpanią a Francyą, Rzym może być ubezpieczonym. Powstają dla tego na przymierze z Hiszpanią Siècle i Opinion Nationale. Dzienniki te utrzymują, że przymierze z Hiszpanią nie doda Francyi żadnej siły, że polityka królowej jest we Włoszech bourbońską i że zwraca się głównie ku Ameryce. Dzienniki te dodają, że aby przymierze z Hiszpanią przyniosło jakie takie korzyści, należałoby, aby jak za Ludwika Filipa zostało uzupełnione przez związek z Austryą, a co jest dziś niepodobnem. Być może, że przybycie króla hiszpańskiego pozostanie czysto-dworskiem i etykietalnem, lub że ograniczy się na zniżeniu taryf celnych; ale pewnem jest, że pomimo wdania się lorda Clarendona i króla Belgijskiego, nieufność Francyi do Anglii nie ustaje. Cesarz kazał niemal cichaczem zbudować na brzegach morskich Francyi 150 tak zwanych semaforów, to jest wart obserwacyjnych, połączonych drutem telegraficznym. Gdyby przyszło kiedyć do zerwania z Anglią, czego trudno przypuścić, semafory stałyby się bardzo użytecznemi. Sfery polityczne dzielą się na zdania: jedna część sądzi, że cokolwiek nastąpiło, Anglia pozostałaby neutralną, a druga, że trzymałaby się z Prusami i Rosyą. Dnia 24go tm. lord Palmerston powie mowę w Tiverton. Może znowu będzie on stawiać przymierze Anglii z Francyą i pokój, ale tu wiedzą co należy tuszyć o jego słowach i wiedzą do czego zamierza pokój europejski.

P. Forcade w Revue des deux Mondes, upiera się w przekonaniu, żo wiedząc w miesiącu Styczniu o zbieraniu się na koalicyą, cesarz powinien był wystąpić z Anglią w obronie Danii i utrzymać przymierze zachodnie. P. Forcade jest przekonany, że tym sposobem cesarz mógł był, nawet pomimo Anglii, przyjść do granicy reńskiej. Patrie daje temu powtórne zaprzeczenie, zapewnia, że na wojnie z Niemcami źleby wyszła Francya i że cesarz nie dąży wcale do posiadania Renu. Tymczasem pokazuje się z niedyskrecyi dzienników katolickich, że kwestya Renu leży ciągle na stole i że wybory belgijskie miały pod tym względem nie małe znaczenie. Dzienniki te dają do zrozumienia, że gdyby katolicy odnieśli byli w wyborach zwycięstwo, liberaliści rzuciliby się byli do wojny domowej, która pozbawiłaby z czasem Belgią niepodległości. Francya popiera zawsze w Belgii stronnictwo katolickie i nań rachuje.

Anglia.

Londyn, 22 Sierpnia. — Między dokumentami ogłoszonemi niedawno w Kopenhadze znajdowały się także depesze z Londynu i Paryża, w których się posłowie duńscy rozwodzili o ś. sprzymierzu, a mianowicie o odkryciach Morning Posta. Z tego powodu dziennik ten daje do poznania, że dla tego Anglia z Francyą na wojnę za Danią nie zgodziły się, ponieważ przebieg szybki wypadków, wyprzedził ich postanowienia, ale w razie potrzeby przy pierwszej sposobności zgodzą się na działanie. Post mówi: oba mocarstwa nie odstąpiły od swych zasad i nie przerażały się wojną sprawiedliwą. Oba są czem były, tylko znajdowały się niestety w ważnem przesileniu, które stanowić może będzie zwrot w sprawach europejskich i dla tego spólnie nie wystąpiły. Jest to moralna nauka ze smutnego najścia Danii. Prusy i Austrya podpaliły pod pewnym względem dom europejski i Francya i Anglia ryzykując wielkie interesa, nie mogły się zgodzić na dostarczenie wody do ugaszenia. Dziś lepiej są usposobione i dzięki dobremu porozumieniu, pożar nie będzie mógł się dalej szerzyć. Przed półrokiem mógł ten pożar w iskierce być przygaszony, ale dziś stał się silnym. Duńscy posłowie naturalnie wytłomaczyli, że Anglia i Francya unikają wojny, ale nie podają oni trafnych powodów tego unikania, na które się żalą. Przy rozpoczęciu wojny na Adryatyku i Baltyku, a nie w samej Danii, ale jeszcze nad Renem, trzeba było mieć na uwadze pewne względy i to bardzo daleko sięgające i z tego powodu nie można się było zgodzić w pospiechu. Ale nie było najmniejszego powodu do podejrzywania, aby Anglia nie była gotową walczyć po stronie Francyi przeciw sprzymierzu św. itd.

Austrya.

Wiedeń, 23 Sierpnia. — Układy pokojowe jeszcze się nie rozpoczęły, jest to jedyne, o czem można donieść w tej mierze. — Dziś lub jutro mają król pruski i cesarz austryacki coś stanowczego postanowić w sprawie księstw zaelbiańskich.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 25 Sierpnia. — Chłopczyk 12 letni pracujący przy budowie kamienicy nowej przy ulicy piekarskiej spadł z drugiego piętra prostopadle do sklepu. Niesiony w koszu do zakładu sióstr miłosierdzia umarł nieborak.

Przybyli do Poznania dnia 25 Sierpnia.

BAZAR: Tauber z Raciborza, Moszczeński z Wiatrowa.

MYLYUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Schaffner z Darmstadt, Brüggemann z Drezna, Franzelin z Mnichów, Wöcklern z Kolonii, Selle z Bremy, Fest z Szczecina, Rybka z Opola, Frank, Osterberg, Stein i Fränkel z Berlina, Heintzinger z Ostrau, Bosthorn z Gdańska, Zastrow z Now. Szczecina, Kryger z Sulina.

HOTEL DU NORD: Makułowski z Kotlina, Zakrzewski z Żabna, Koczorowski z Jasina, Sarazin z Gorzyna.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Waltz z Góry, Hinrichs z Pomeranii, Franke z Berlina, Reder z Hamburga, Seelmann z Nürnberga, Bruhns z Halberstadt, Sonnlechner z Gdańska.

POD CZARNYM ORŁEM: Mudrach z Markowic.

HOTEL BERLIŃSKI: Seelig z Berlina, Julius z Wrocławia, Schmidt z Flatau, Eckert z Środy, prob. Kropiwnicki z Pempowa, Morgenstern z Hali n. S., Kropiński z Orchowa.

HOTEL PARYSKI: prob. Zingler z Łaszczyna, Prądzyński z Stawu, Jachimowicz z Polski, Prądzyński z Buartowa.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Willich z Krotoszyna, Herrmann z Wągrówca, Senator, Jakobińscy i Jaffe z Gniezna, Labysch i Krakauer z Obornik, Lippmann z Mosiny, Abramsohn i Lazarus z Janowca.

EICHENER BORN: Krayn z Berlina, Chodawski z Trzemeszna.

POD TRZEMA LILIAMI: Verworn z Zaniemyśla, Grojkowski i Adfeld z Wągrówca.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 25. Sierpnia 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mała źmiana. Na Sierpień 30 list. $29\frac{3}{4}$ pien., na Sierpień Wrzesień 30 list. $29\frac{3}{4}$ pien., na Wrzesień Paźdz. (jesień) $30\frac{1}{12}$ list. 30 pień., na Paźdz. Listopad $30\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Listopad Grudzień $31\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na wiosnę 1865 $32\frac{3}{4}$ list. $\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) bez zmiany. Na Sierpień $13\frac{1}{2}$ list. i pien., na Wrzesień $13\frac{1}{2}$ pł. i list., na Paźdz. $13\frac{1}{6}$ list. i pien., na Listopad $13\frac{5}{12}$ pł., na Grudzień $13\frac{5}{12}$ pł, na Styczeń 1865 $13\frac{5}{12}$ pien. $\frac{1}{2}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 24. Sierpnia.

Pszenica 50—60 tal.

Żyto na Sierpień i Sierpień Wrzesień $34\frac{3}{4}$ do $\frac{3}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $35\frac{1}{8}$—$34\frac{5}{8}$ do $\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.

Groch do gotowania 43—48 tal.

Groch na pastwę 43—48 tal.

Rzep zimowy 90 tal.

Rzepik zimowy 90 tal.

Oléj rzepiowy na Sierpień i Sierpień Wrzesień $12\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $12\frac{13}{24}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Olej lniany $13\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień $14\frac{1}{8}$—$\frac{1}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $14\frac{1}{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $14\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $14\frac{1}{6}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 24. Sierpnia 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{1}{2}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
„ z roku 1853	4	—	$97\frac{3}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	100
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	$99\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	97
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	94	—
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	85	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$96\frac{1}{2}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	$101\frac{1}{4}$
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	96
Louisdory	—	—	$110\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	$99\frac{1}{2}$	—